

Flanka wschodnia – palące wyzwanie dla unijnej strategii energetycznej



AGATA ŁOSKOT-STRACHOTA

Koordynatorka projektu „Energia w Europie”, Ośrodek Studiów Wschodnich

Europa weszła w okres, w którym bezpieczeństwo energetyczne ponownie staje się jednym z kluczowych wymiarów bezpieczeństwa państw. Wojny, napięcia geopolityczne, zagrożenia dla infrastruktury krytycznej oraz rosnąca konkurencja o surowce, technologie i łańcuchy dostaw pokazują, że polityka energetyczna nie może być oceniana wyłącznie przez pryzmat skutków dla klimatu czy kosztów. Musi jednocześnie wzmacniać odporność systemu, ograniczać nowe zależności i zapewniać gospodarce dostęp do stabilnej oraz przystępnej cenowo energii. Dla państw wschodniej flanki UE szczególnie ważne staje się dziś znalezienie równowagi między długofalową dekarbonizacją a pilnymi potrzebami bezpieczeństwa, konkurencyjności i rozwoju przemysłu.

Trwające wojny – przede wszystkim kontynuowana już piąty rok rosyjska agresja przeciwko Ukrainie oraz konflikt na Bliskim Wschodzie – i zawirowania międzynarodowe, w tym rosnące napięcia gospodarcze z Chinami, wyraźnie zwiększają ryzyka dla zapewnienia bezpiecznych i stabilnych dostaw surowców i nośników energii do Europy. Jednocześnie pokazują, że szeroko rozumiana energia stała się jednym z ważnych pól wojen – zarówno tych tradycyjnych, jak i hybrydowych.

Polityki energetyczne państw europejskich, szczególnie tych ze wschodniej flanki, muszą brać to pod uwagę, tak by zapewniać

bezpieczeństwo energetyczne, chronić infrastrukturę i aktywa energetyczne, a wreszcie zapewnić dostawy energii dla coraz ważniejszego przemysłu obronnego czy wojska.

Strategicznym pytaniem jest więc, jak kształtować trwającą w Europie i regionie transformację oraz unijną politykę energetyczno-klimatyczną, by umożliwiała realizację tych celów, a przy okazji pozwalała zwiększać konkurencyjność gospodarek państw członkowskich. Zadanie to nie jest proste – w perspektywie krótkoterminowej bardzo trudno bowiem pogodzić trzy odmienne cele

tzw. trylematu energetycznego, tj. dążenie do zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego, przystępności cenowej i zrównoważonego (z punktu widzenia środowiska i klimatu) rozwoju.

Energia stała się jednym z kluczowych wymiarów współczesnych konfliktów i rywalizacji geopolitycznej, dlatego w hierarchii celów polityki energetycznej Europy rośnie znaczenie bezpieczeństwa dostaw i ochrony infrastruktury. Największym wyzwaniem pozostaje także jej ukształtowanie, by umożliwiała zwiększanie odporności systemu, równocześnie zapewniając przystępne ceny i nie wyhamowując transformacji klimatycznej.

(Nie)bezpieczeństwo infrastruktury i aktywów energetycznych

Rosyjska agresja na Ukrainę i trwająca od tego samego momentu wojna gospodarcza Rosji z Europą przekształciły krajobraz energetyczny na Starym Kontynencie. Poza całkowitą zmianą kierunków i szlaków dostaw surowców znacząco zwiększyły skalę, repertuar i realność ryzyk energetycznych. Ostatnie miesiące jasno pokazują energetyczny wymiar wojny toczącej się za wschodnią granicą UE. Fizyczne i cybernetyczne zagrożenia najwyraźniej widoczne są w nieco poszerzonym pasie państw tzw. wschodniej flanki – od Morza Północnego i Bałtyku, Skandynawii i państw bałtyckich, przez Polskę, Niemcy, Europę Środkową i wschodnie Bałkany, po Morze Czarne. Na początku września br. miała miejsce jedna z największych w ostatnim czasie serii aktów sabotażu, która dotknęła aktywa

elektroenergetyczne – sieci i elektrownię – w niemieckiej Brandenburgii i Saksonii. Wcześniej w 2026 r. infrastruktura energetyczna w RFN kilkakrotnie była przedmiotem podobnych działań sabotażowych. Pod koniec 2025 r. miał natomiast miejsce bardzo duży cyberatak na polski sektor energetyki odnawialnej i ciepłownictwo. Cybernetycznego ataku wymierzonego w sektor energetyczny doświadczyła także wiosną br. Dania. Równocześnie w całej Europie obserwowana jest rosnąca aktywność dronów w okolicach strategicznie ważnych obiektów energetycznych – w tym m.in. największego projektu wydobywczego w rumuńskiej części Morza Czarnego (sierpień 2026), niemieckich, estońskich, łotewskich, ale też belgijskich czy szwajcarskich elektrowni, baz i magazynów paliw oraz rafinerii.

Częstotliwość, skala i dotkliwość działań hybrydowych zwiększają pilność inwestycji w ochronę infrastruktury energetycznej i odporność całego systemu, a także potrzebę ukierunkowania działań i intensyfikacji współpracy politycznej oraz wojskowej w tym obszarze. Są one niezbędne, by zapewnić stabilne i pewne dostawy energii, ale też sprawne funkcjonowanie systemu oraz realizację rozpoczętych i planowanych inwestycji. Jednocześnie oznaczają wzrost kosztów istniejących i nowo realizowanych projektów, co z kolei będzie się przekładać na – już wysokie i budzące kontrowersje – poziomy cen energii.

Nowe szoki podażowe a bezpieczeństwo i koszty dostaw

Na konsekwencje rosyjskiej wojny i agresji nakładają się energetyczne skutki wojny

na Bliskim Wschodzie. Wciąż trwająca faktyczna blokada cieśniny Ormuz odcięła dostawy katarskiego LNG i zminimalizowała eksport ropy z Zatoki Perskiej. Widoczna na przełomie sierpnia i września 2026 ponowna intensyfikacja walk i nasilenie ataków ze strony proirańskich *proxy*, w tym Hutich, dodatkowo ograniczyły wielkość eksportu i zwiększyły jego niepewność. Jednym z teatrów wojny stała się tym razem bliskowschodnia infrastruktura wydobywcza, przetwórcza i transportowa, a także – co dla Europejczyków jeszcze ważniejsze – kluczowe korytarze eksportowe. Wojna w Zatoce wyraźnie pokazała koszt zależności od dostaw realizowanych przez tzw. wąskie gardła, jakimi są cieśniny Ormuz i Bab al-Mandab, których zablokowanie ma dalekosiężne konsekwencje, odczuwalne na kontynentach i rynkach oddalonych o wiele tysięcy kilometrów. Problemy z drożnością bliskowschodnich wąskich gardeł skutkują narastającymi, równoległymi kryzysami na rynkach gazowym, naftowym i paliwowym oraz koniecznością uruchamiania, m.in. przez Europejczyków, awaryjnych dostaw i rekonfiguracji strategii importowych. Tymczasem od czasu pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę UE odchodzi od rosyjskich surowców, zwiększając zależność m.in. od dostaw z Bliskiego Wschodu. LNG z Kataru i ropa z Arabii Saudyjskiej stanowiły ważne składowe polskiego miks importowego, ale bliskowschodnie surowce odgrywały istotną rolę także w dostawach m.in. na Litwę.

Eliminowanie rosyjskiej ropy i gazu z miksów importowych dla wielu europejskich odbiorców wiązało się z pewnym wzrostem kosztów. Obecnie koszty te rosną coraz bardziej. Aby zapewnić wystarczające i stabilne dostawy,

koncerny z całej Europy uzupełniają zakupy na giełdach i rynku krótkoterminowym, szukają nowych dostawców i szlaków. Rośnie m.in. znaczenie dostaw transatlantyckich – z USA, Brazylii, Gujany czy Wenezueli – wykupywanych w momentach zawirowań na pniu i po znacznie wyższych cenach, a także dostaw z rozmaitych innych źródeł, od Nigerii po Kazachstan. Dzięki temu ryzyko niedoborów w UE jest znikome, gwałtownie rosną natomiast ceny. Gaz na holenderskiej giełdzie TTF kosztował w pierwszej połowie września najwięcej od grudnia 2022 r. – nawet ok. 84 euro/MWh. Podobnie jest na rynku oleju napędowego czy paliwa lotniczego.

Rosnąca skala sabotażu, cyberataków i zagrożeń dla infrastruktury krytycznej pokazuje, że bezpieczeństwo energetyczne coraz bardziej zależy od fizycznej i cyfrowej odporności systemu. Wzmocnienie tej odporności wymaga jednak dodatkowych inwestycji i współpracy międzynarodowej, co nieuchronnie podnosi koszty funkcjonowania energetyki.

Przyczynia się to do dalszego wzrostu w UE, już wcześniej wysokich, cen energii elektrycznej, kilkukrotnie przekraczających poziomy cen w USA czy Chinach, a także cen produktów pochodnych oraz towarów dostarczanych samochodami spalinowymi czy produkowanych i sprzedawanych w pomieszczeniach ogrzewanych instalacjami zasilanymi gazem. Wzrost cen grozi nasileniem inflacji, wzrostem niezadowolenia europejskich społeczeństw oraz pogłębianiem wyzwań stojących przed przemysłem.

Przyspieszenie elektryfikacji i dekarbonizacji?

Równoległe z działaniami doraźnymi i krótkoterminowymi, nastawionymi na bezpieczeństwo dostaw i infrastruktury – czyli z dywersyfikacją źródeł i szlaków oraz ochroną tego, co już mamy i co budujemy – jak bumerang wraca pytanie o to, jak zmieniać system, by stawał się bezpieczniejszy i odporniejszy na wyzwania dzisiejszych czasów, a jednocześnie efektywny kosztowo i przystępny cenowo. Pytania o ceny i bezpieczeństwo są zarazem pytaniami o zmianę systemową, ale wymagają też pilnych odpowiedzi, by nie doprowadzić do wybuchu społecznych frustracji i wzrostu poparcia dla działań bardziej radykalnych, a nie zawsze konstruktywnych i zwiększających spójność UE.

Europejskie bezpieczeństwo energetyczne coraz częściej wymaga kosztownej dywersyfikacji dostaw i omijania fizycznych i geopolitycznych „wąskich gardeł”, co ogranicza ryzyko niedoborów, ale podnosi ceny surowców i energii. W efekcie bezpieczeństwo dostaw i konkurencyjność gospodarki wchodzi w coraz większe napięcie, szczególnie dotkliwe dla przemysłu i gospodarstw domowych.

To szczególnie ważne dla Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej. Ceny energii dla odbiorców indywidualnych czy przemysłu, mierzone według parytetu siły nabywczej, są w państwach tych regionów najwyższe w UE. Odbija się to mocno na konkurencyjności, tradycyjnie silnego w tej części kontynentu, przemysłu energochłonnego i prowadzi

do restrukturyzacji, zwolnień, relokacji lub po prostu zamykania kolejnych zakładów. Cierpią na tym także gospodarstwa domowe i budżety państw takich jak Słowacja czy Węgry, które z niskich cen energii dla społeczeństwa uczyniły jeden z filarów swojej polityki krajowej.

W Unii Europejskiej od dobrych kilku lat odpowiedzią na kryzysy jest przyspieszenie transformacji energetycznej. Zwiększenie produkcji i wykorzystania krajowej czystej energii elektrycznej oraz roli zdecentralizowanych źródeł generacji ma zmniejszyć zależność od importu surowców energetycznych, a więc podatność na szoki podażowe oraz narażenie na dużej skali awarie wywołane uszkodzeniem strategicznej infrastruktury. Odchodzenie od ropy i gazu z Rosji jest postrzegane jako sposób na równoczesne zwiększenie bezpieczeństwa i odporności UE oraz ograniczenie roli węglowodorów. Unia chce tym samym przyspieszyć realizację celów polityki klimatycznej. W idealnym scenariuszu tania, czysta, wytwarzana w Europie energia ma dominować w miksie i zapewniać bezpieczeństwo dostaw oraz rozwój zdekarbonizowanej gospodarki. Niestety realizacja tego scenariusza okazuje się trudniejsza i dłuższa, niż zakładano.

Faktycznie po wybuchu w 2022 roku wojny Rosji przeciwko Ukrainie państwa unijne przyspieszyły rozbudowę odnawialnych źródeł energii, co doprowadziło do spadku popytu na tradycyjne surowce, a jednocześnie do dalszego zmniejszenia emisji gazów cieplarnianych. Znaczenie tych działań wzrosło w kontekście trwającej wojny na Bliskim Wschodzie. Wiązało

się to i nadal wiąże z inwestycjami w nowe źródła generacji, w tym choćby farmy wiatrowe na Bałtyku, ale także z konieczną rozbudową sieci czy zmianami w systemach bilansowania na rynku energii elektrycznej.

Elektryfikacja i rozwój OZE mogą wzmacniać bezpieczeństwo Europy, ograniczając zależność od importowanych paliw kopalnych, ale same w sobie wiążą się z nowymi ryzykami – dotyczącymi sprowadzanych technologii, komponentów i strategicznych surowców. Dlatego transformacja powinna być projektowana tak, by jednocześnie zmniejszać krytyczne zależności zewnętrzne, ułatwiać wzrost konkurencyjności gospodarki i zapewniać odporność systemu energetycznego.

Jednocześnie rola gazu i ropy, choć maleje, wciąż pozostaje na Starym Kontynencie znacząca, a udział energii elektrycznej w całkowitym zużyciu energii utrzymuje się na relatywnie stałym poziomie 23–24%. Rola elektryczności w państwach wschodniej flanki bywa szczególnie niska – w Polsce, Rumunii, Litwie i Łotwie jej udział plasuje się poniżej 20% końcowego zużycia energii i wyraźnie poniżej średniej unijnej. Stąd równoległe z potrzebnym procesem elektryfikacji i zmniejszania wykorzystania paliw kopalnych niezbędne są działania umożliwiające zapewnienie odporności i bezpieczeństwa dostaw tu i teraz, także na rynkach gazowym i naftowym. Odbiorcy w UE przekonują się o tym wyraźnie tej jesieni, szukając na świecie – w związku z ponownym wzrostem napięć w Zatoce Perskiej – dodatkowych

ładunków LNG do zapełnienia magazynów czy awaryjnych dostaw ropy. Wszystko to generuje koszty i rodzi pytania o hierarchię celów oraz wydatków gospodarstw domowych, firm, państw i całej Unii.

Co więcej, przyspieszające unijne inwestycje w moce OZE, obok ewidentnych zalet dla bezpieczeństwa dostaw – m.in. malejącej zależności od importu surowców z niespokojnych regionów świata – przynoszą też pewne wyzwania. Jednym z nich jest widoczny w ostatnim czasie wzrost zależności od zielonych technologii, komponentów i surowców krytycznych z Chin. Kraj ten, ze względu na skalę i niskie koszty produkcji oraz rosnącą specjalizację, jest w stanie dostarczać dużo, szybko i tanio produkty potrzebne do europejskiej transformacji. Jednocześnie wiąże się to z kilkoma rodzajami ryzyk. Po pierwsze, natury gospodarczej – związanymi ze wzrostem kosztów i spadkiem opłacalności własnej produkcji oraz perspektyw jej rozwoju czy w ogóle utrzymania się na rynku. Pojawiają się także nowego rodzaju wyzwania dla bezpieczeństwa, związane z ryzykiem zakłóceń czy instrumentalizacji łańcuchów dostaw oraz wzrostem zagrożeń dla cyberbezpieczeństwa, które mogą wpływać na stabilność działania systemu elektroenergetycznego. Tania i czysta energia produkowana dzięki importowi technologii czy półproduktów z Chin nie jest więc w pełni bezpieczna ani długofalowo korzystna dla rozwoju gospodarczego Europy.

Pytania zamiast zakończenia

Pojawia się więc pytanie, jak zrealizować pierwotny cel transformacji energetycznej, ale tak ją zmienić, by zmniejszając zależność od paliw kopalnych, stała się źródłem

bezpiecznych i przystępnych cenowo dostaw energii oraz motorem wzrostu w krajach unijnych. Jednocześnie pojawia się też pytanie, które słyhać szczególnie często w naszej części Europy: jak dotrzeć do tego czasu. Jest ono coraz pilniejsze, biorąc pod uwagę ogrom bieżących wyzwań: konieczność nawigowania w czasie kryzysów surowcowych i trwających wojen ocierających się o naszą wschodnią granicę i Bałtyk, ale także zapewnienia ciągłych i przystępnych cenowo dostaw energii ludziom i gospodarkom, w tym – co niebagatelne – sektorom niezbędnym do zwiększania możliwości obronnych państw europejskich, szczególnie tych na wschodniej flance.

Niezbędne wydaje się zwiększenie pragmatyzmu i elastyczności działań oraz odejście od dogmatyzmu. Realność wojny i pogłębiające się wyzwania energetyczne uzasadniać mogą czasowe odejście od dotychczasowych reguł gry i tymczasowe wejście w tryb *quasi-awaryjny*. Oznaczać to może zawieszenie koncentracji części państw unijnych na tempie dekarbonizacji i skierowanie jej na zabezpieczanie podstawowych potrzeb społeczeństw, których dobra kondycja będzie warunkiem niezbędnym dla kontynuowania transformacji. Widać to dobrze już dziś m.in. w państwach Europy Środkowej.

Rosnące napięcia w handlu międzynarodowym, m.in. w obszarach *cleantechu*, komponentów czy nośników energii, oraz wyzwania dotyczące szlaków transportowych, prowokują pytania o optymalny stopień zależności UE od globalnych łańcuchów dostaw oraz wróżą, przynajmniej punktowy, powrót protekcyjizmu. Szukanie równowagi

pomiędzy pojawiającymi się, zrozumiałymi w kontekście narastającej niestabilności na świecie, działaniami protekcyjnymi, a podejściem wolnorynkowym, oraz wykorzystanie tych pierwszych jako inkubatora dla europejskich rozwiązań, jest potrzebne również przy kształtowaniu polityki energetycznej skrojonej na miarę dzisiejszych czasów.

Transformacja energetyczna musi łączyć długofalowy cel uniezależnienia od importowanych paliw kopalnych z pilną potrzebą zapewnienia taniej, stabilnej i bezpiecznej energii dla gospodarki oraz sektora obronnego. W warunkach ograniczonych zasobów oznacza to konieczność większego pragmatyzmu, elastyczności i jasnej hierarchii celów, tak aby bezpieczeństwo i innowacyjność wzajemnie się wzmacniały.

Potrzebne jest wreszcie przemyslenie hierarchii celów tej polityki – tak w wymiarze czasowym, jak i finansowym. Bez zmierzenia się z doraźnymi wyzwaniami coraz trudniej będzie realizować ambitne, długofalowe strategie. W całej UE konieczne staje się wkomponowanie w politykę energetyczną działań umożliwiających zapewnianie na sezon zimowy wystarczających, stabilnych i nie najdroższych dostaw paliw czy gazu. Dotkliwy i długi multikryzys na rynkach paliw kopalnych, powiązany z dalszymi wzrostami cen energii w Europie może, paradoksalnie, w dalszym stopniu osłabić poparcie dla transformacji energetycznej, a zwiększyć radykalizację postaw i wyborów politycznych.

Publicznych i prywatnych pieniędzy nie wystarczy na wszystko, a doraźnym priorytetem przynajmniej w krajach wschodniej flanki coraz częściej, poza zabezpieczeniem gospodarstw domowych i podmiotów użyteczności publicznej, staje się zapewnienie tanich i stabilnych dostaw energii sektorom związanym z obronnością. Sektory te, wraz

z wojną hybrydową, obejmują coraz więcej obszarów. Mogą też – poza działaniem na rzecz twardego bezpieczeństwa – w szerokiej sferze produkcji *dual-use* stać się stymulatorem i poligonem innowacyjności, żyzną glebą dla własnych rozwiązań, a więc potencjalnie również kołem zamachowym polskiej i europejskiej gospodarki. ■

O AUTORCE

Agata Łoskot-Strachota – Koordynatorka projektu „Energia w Europie” w Ośrodku Studiów Wschodnich, w ramach którego podejmowane są m.in. następujące tematy badawcze: polityka energetyczna UE, bezpieczeństwo energetyczne w czasie transformacji i zmian geopolitycznych oraz energetyczny wymiar relacji międzynarodowych, w tym także z unijnymi krajami sąsiedztwa. Wcześniej, również w ramach OSW, koordynowała prace badawcze dotyczące europejskiego rynku gazu. Pełniła funkcję Starszego Analityka ds. Polityki Energetycznej Unii Europejskiej i zajmowała się kwestiami naftowo-gazowymi w regionie kaspijskim. Zewnętrzna ekspertka w projekcie *Green Deal Ukraine*. W 2023/2024 była *visiting fellow* w think-tanku Bruegel. Uczestniczka licznych unijnych i regionalnych projektów badawczych (w tym *V4 Energy Think Tanks Platform*). Autorka artykułów w mediach branżowych i masowych. Członkini Eksperskiej Rady ds. Bezpieczeństwa Energetycznego i Klimatu.

Partnerzy

